Nr. 119. OLSZTYN, na sobotę 9 października 1909. Rok XXIV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA«
z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukami 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Oiców mowy, oiców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Dyonizego.
Jutro: Winc. Kadł. Franc. Bor.
Pojutrze: Emilii.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch słoń. 6 15 zach 5 18
Jutro: » » 6 17 » 5 16
Pojutrze: » 6 19 » 5 14

Bogacą się!

W ostatnim numerze Gazety pisaliśmy, jak to polskie banki sobie wzajemnie pomagają, jak połączyły się w jeden Związek, z którego znowu wyszedł największy bank polsk związcy się »bankiem związku«. Pisaliśmy też o sejmiku polskich spółek, który się niedawno w Poznaniu odbył i o celach tegoż sejmiku, a w końcu podaliśmy sumy pieniędy złożonych przez lud polski w bankach polskich, wyrażając naszą radość z oszczędności ludu polskiego.

Rozwój naszych spółek i obrady sejmiku nie tylko my jednakże śledziliśmy, ale czynili to także i Niemcy, a mianowicie ci, którzy zazdroszczą nam kawałka chleba, każdego postępu, każdego dowodu, że nie giniemy mimo wszystko, lecz się podnosimy duchowo i materyalnie. I jak zwykle, tak i latoś wobec dobrych owoców polskiej gospodarki podniosła hakata alarm »bogacą się!« Ze źle tajoną zazdrością donosi gazeta »Ostdeutsche Rundschau« swym czytelnikom, że jako znak widomy dobrej gospodarki polskiej fundusz żelazny banku związku spółek zarobkowych podniósł się o 8 tysięcy marek.

I my wobec samych siebie wyznać możemy, pisze wobec tego »Pielgrzym« — ale zarazem zaznaczyć musimy, iż bogatymi jeszcze daleko nie jesteśmy. Te wzrastające nasze kapitały jeszcze zawsze są bardzo małe w porównaniu do majątku innych narodów. Widzimy i tu, że Krakowa od razu nie zbudowano. W każdym razie stały, dobry rozrost naszych spółek świadczy wyraźnie o tem, że znajdujemy się na dobrej drodze, że mamy dobrych przewodników, że postępując dalej za tymi przewodnikami na utorowanej już drodze, dojdziemy kiedyś na poważne wyżyny.

Bardzo dobrym objawem naszego życia społecznego jest rozwijający się wciąż zmysł oszczędności. W ostatnich lat 40 zaoszczędziliśmy w Prusach Zach i w Poznańskim 148 milionów marek. Jest to wiele, a jednakowoż jeszcze mało, możnaby jeszcze znacznie więcej oszczędzić. Ale i tu z ufnością możemy patrzeć w przyszłość, boć nie cofamy się, nie stoimy na jednym miejscu, lecz i tu robimy dobre postępy. Obowiązkiem każdego Polaka jest nie iść za nowoczesną, z Niemiec wiejącą manią rozrzucania pieniędzy na marne rzeczy, ale obowiązkiem Polaka i Polki jest skromność, oszczędność, która musi iść w parze z dzielnością zawodową i pracowitością.

Ze hakata w każdym nowym dowodzie naszego rozrostu gospodarczego widzi porażkę, to nie ulega wątpliwości. Swiadczą o tem te rozliczne broszury i pisma napadające na ten wzrost naszego dobrobytu społecznego. Przecież już nawet pewien sąd uznał wzywanie do pracowitości i oszczędności za wielkopolską agitacyą.

Ale mimo to, albo właśnie dla tego, musimy usilnie dążyć do tego dobrobytu, do tej kultury, do tego postępu, który hakata nazywa wielkopolską agitacyą, zdradą stanu.

Każdy z nas powinien dążyć do tego, by uzyskał miano wielkopolskiego agitatora, bo być nim, to znaczy być człowiekiem oszczędnym, pzacowitym, zabiegliwym, kroczącym o własnych siłach po drodze postępu, cywilizacyi, człowiekiem wiernie spełniającym swe zadanie zawodowe, rodzinne i narodowe. Być takim człowiekiem, to nie zbrodnia, jak chce hakata, to największe dla nas honory, to nasze ordery i pomniki.

„Zbudźcie się Niemcy!“

Pod takim napisem uk zało się w tych dniach w różnych okolicach niemieckich ulotne pisemko, mające na celu nowe nastraszenie niemieckiego Michałka na temat »niebezpieczeństwa« polskiego. Jak swego czasu książę Buelow kwestyą polską nazwał jedną z najważniejszych w Prusiech, tak autor wspomnianej odezwy przedstawia jak najwięcej palącą i najtrudniejszą sprawę polityki kresów wschoonich obecnie niebezpieczeństwo polskie na Sląsku. Twierdzenie to stara się udowodnić i wykazuje, jak dalekó to niebezpieczeństwo się już posunęło, opierając się na szeregu starannych »dochodzeń«.

Kiedy Bismark — pisze — w roku 1886 przestrzegał: »sztandary polskie ruszają naprzód«, chodziło przedewszystkiem o sprawę polską w Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich, które też dotąd pozostały głównie przedmiotem uwagi narodowo-politycznej. Tymczasem jednak ruch polityczny na Górnym Sląsku, od dłuższego już czasu potajemnie się rozszerzający, rozwinął się w tak zastraszający sposób, że Polacy na Górnym Sląsku dziś już nie uważają za potrzebne, zamiary swoje okrywać tajemnicą, lecz otwarcie rozwijają sztandar narodowo polski.

Powoływszy dalej Michałka, że ruch narodowo-polski na Sląsku rozpoczął się w roku 1868, gdy centralny komitet wyborczy ogłosił, że agitacyę wyborczą rozszerzy także na Górny Sląsk, że od roku 1880 poczęła działać »robota podburzająca« Towarz. imienia Marcinkowskiego, wskutek czego coraz większa część Polaków górnośląskich którzy od przeszło 700 lat żadnej z państwem polskim nie utrzymywali łączności, w wierności swej się zachwiała i padła ofiarą polskiego podburzenia, tak opisuje obecne pyłożenie:

»Obecnie ma Górny Sląsk rozpowszechnioną bardzo polską prasę. Oprócz tego istnieje cały szereg polskich bibliotek ludowych i narodowo polskich towarzystw, pośród których mianowicie towarzystwa »Sokołów« zupełnie otwarcie występują w obronie wielkopolskiej dążności. Za przykładem Księstwa i Prus Zachodnich zgromadziły się dalej złożone dotąd w niemieckich bankach kapitały polskie w bankach polskich, które już rozporządzają 18 milonami depozytów i przeszło 10 milionami oszczędności wyłącznie służących celom narodowo polskim(!)

I jakie były owoce tej »podburzającej« pracy? Pierwsze owoce tej siejby polskiej dojrzały przy wyborach do parlamentu w r. 1903, gdy okręgi bytomski i katowicki, dotychczas główne twierdze centrum, padły w ręce radykałów Polaków. Po nich nastąpiły w r. 1907 trzy dalsze mandaty centrowe Opole, Gliwice i Pszczyna-Rybnik, a dziś istnieje obawa, że w następnych wyborach dostaną się im dalsze okręgi strzelecki i raciborski.

Największy czas, aby Niemcy zrozumieli, że walka o kresy wschodnie nie powinna się ograniczać na Księstwo i Prusy Zachodnie, lecz także powinna się rozszerzyć na Górny Sląsk.«

Z powyższych wywodów wynika, według rozumowania autora odezwy, że Polacy są stroną zaczepiającą (!) we walce o »kresy wschodnie«. Pisze on bowiem: »Gdyby jeszcze potrzeba było dowodu na to, że nie niemczyzna Polaków zmusiła do walki, lecz przeciwnie niemczyźnie walka przez Polaków została wmuszoną, to właśnie widzimy go w szerzeniu się ruchu polskiego na Górnym Sląsku, gdzie rząd, dufając odwiecznej wierności Polaków górnośląskich, dotąd nie zastósował środków odpornych przeciw Polakom i gdzie pomimo to walka wybuchła, ponieważ Polacy z Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich tę część królestwa pruskiego przypisują sobie dla swego państwa przyszłości«...

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Kanclerz niemiecki odroczył podobno swoją podróż do Rzymu do grudnia, a to z tego powodu, że ks. Buelow w tym czasie będzie również w Rzymie i urządzi szereg przyjęć aby p. Bethmann Hollwega zapoznać z wybitnymi dyplomatami włoskimi. Obok tego kanclerz ma być w Watykanie i omówić sprawę obsadzenia stolicy arcybiskupiej w Poznaniu. Zapewne kanclerz będzie się starał obrobić Watykan, aby się zgodził na arcybiskupa Niemca. Wątpić jednak należy, czy Ojciec św. na to się zgodzi.

— Wydalenie z Prus. W Katowicach wadalono podobno znowu pewną ilość mieszkających tam austryackich obywateli. Między innymi miano wydalić właściciela kawiarni, który od lat 24 tam mieszka i to za naruszenie ustawy przemysłowej przez niedawanie bufetowym dostatecznego spoczynku. Ponieważ pomiędzy wydalonymi znajdują się także Niemcy, wyrażają niektóre śląskie gazety niemieckie swoje zdziwienie.

— »Germania« zmyła tęgo głowę związkowi niemieckich katolików na kresach wschodnich. Podkreśla najpierw, że na zjazd niemieckich katolików, który się odbył w Gnieźnie, państwowe i miejskie władze wysłały swych urzędowych zastępców, którzy brali udział w przemówieniach powitalnych i przeciwstawia temu zjazd katolików niemieckich Niemiec we Wrocławiu, który się bez udziału rządu odbył. »Germania stwierdza, że »związek niemieckich katolików na kresach jest korporacyą polityczną, stoi na usługach hakaty i jest zależnym zupełnie od rządu, czemu się i nie

dziwić, skoro się zważy, że członkami jego są wyłącznie prawie urzędnicy.

— Cesarz niemiecki zaprosił austryackiego następcę tronu i jego małżonkę w odwiedziny do Berlina. Następca tronu ks. Ferdynand przybędzie do Berlina w połowie listopada, a następnie uda się na łowy w Hanowerskie.

— Poseł Schack znany zo skandalicznej sprawy z towarzyszką podróży, nie złoży mandatu, dopóki nie zapadnie w procesie jego wyrok sądowy.

— **Rosya.** Carowa zapadła podobno na pomięszanie zmysłów. Lekarze taili dotąd jej chorobę, przedstawiając ją jako chorobę nerwów. Mieli bowiem dotąd nadzieję uleczenia carowej. Ponieważ jednak nadzieja ta znikła obecnie, przeto się już z prawdą nie tają. Główną przyczynę choroby carowej szukać wypada w przewrocie rewolucyjnym w Rosyi. Wojna z Japonią, krwawa rewolucya, mordowanie książąt i dostojników rosyjskich, a przedewszystkiem zamordowanie książąt i dostojników rosyjskich, a przedewszystkiem zamordowanie wuja cara, wielkiego księcia Sergiusza, zamraczały umysł carowej. Żyła we wiecznej trwodze o życie swych najbliższych, a przedewszystkiem syna swego i ta trwoga doprowadziła w końcu do obecnego stanu jej zdrowia.

— **Włochy.** Z Rzymu donoszą, że w Adria urządzono demonstracyą przeciwko biskupowi z Rovigo, podczas demonstracyi pospólstwo taką zawrzało wściekłością, że biskupa obrzucano kamieniami, a nawet bito go kijem i zraniono. Wobec czego zawiesił Papież nad miastem interdikt, t. j. zakaz udzielania Sakramentów św. urządzania publicznych nabożeństw. Zakaz ten ma trwać przez tydzień, w czasie którym duchowieństwo wstrzyma się od wszelkich kościelnych obowiązków, wyjąwszy udzielania chrztu św. i ostatniego namaszczenia. — Telegram z Rzymu nie podaje, jakie były pobudki, że pospólstwo rzuciło się na biskupa. Zapewnie dokonali tego socyaliści w spółce z masonami.

— **Hiszpania.** Radość wielka i uciecha ogarnęły Hiszpanów na wieść o zwycięstwie wojska hiszpańskiego, które zajęło przesmyki gór Gurugu i obsadziło miejscowość Seluan, na połowie od Melili. Marokańskie plemiona umknęły na południe w głąb kraju przed Hiszpanami, a niektóre szczepy zaczęły się poddawać. Hiszpanie myśleli, że niedługo nastąpi koniec wojny i przygotowywali się do wielkich uroczystości. Tymczasem zamiast zadowolnić się odpędzeniem Marokańczyków od Melili, zapuścili się zanadto w głąb kraju i poruszyli całe Maroko przeciw sobie. Dalsze plemiona marokańskie przyłączyli się do plemion nadmorskich i napadły wojska hiszpańskie, które straciły jednego generała i wielu żołnierzy. Wielu spodziewa się, że wszyscy Marokańczycy rozpoczną teraz »świętą« wojnę z Hiszpanią. Obawia się tego najwięcej Francya, której kolonie algierskie w północnej Afryce graniczą z państwem marokańskiem. Francuzi też ostro potępiają hiszpańskiego generała Marinę, że zapuścił się za powstańcami marokańskimi za daleko na południe w głąb kraju.

Na nowy kwartał

można wciąż jeszcze »Gazetę Olsztyńską« zapisywać. Kto się z zapisaniem »Gazety« opóźnił niech zle naprawi i jeszcze teraz ją sobie zapisze.

Pierwsze numera z tego kwartału z początkiem zajmującej powieści nadeślemy na żądanie każdemu bezpłatnie, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił. Poczta zaś dostarcza początkowych numerów za dopłatą 10 fen. (für Nachlieferung).

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje kwartalna wszystkich pocztach **1 markę**, a z odnoszeniem w dom przez listowego **1,24 m.**

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne pismo polsko-katolickie na Warmii i w Prusach Wschodnich.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Katolicka gmina w Fischhausen nabyła małą parcelę, położoną naprzeciwko dworca kolejowego, za 5 tysięcy marek. Tu ma być wybudowaną kaplica. Od 2 lat co miesiąc raz odprawia się tam Msza św. z kazaniem przez księdza z Królewca w najętym lokalu. Pod Fischhausen miał św. Wojciech śmierć męczeńską ponieść. Niektórzy twierdzą, że się to stało w powiecie suskim.

Chełmińska dyecezya. W miejsce ks. Papenfussa, przeniesionego do wyższej szkoły w Kartuzach, powołanym został jako drugi wikary w Grudziądzu ks. Leon Gostomski z Brodnicy.

Gniezno. 1go b. m. odbyła się w tumie tutejszym instalacya ks. oficyała dr. Goczkowskiego na kanonika.

Nad Renem. 25go września rozpoczęło się dobudowanie klasztoru Benedyktynek Nieustannej Adoracyi w Kreitz pod Neuss. Klasztor ten, założony przed 11 laty ma już piękny kościół w stylu romańskim wybudowany. Obecnie przebywa tam już 50 Sióstr a po wykończeniu dobudowania będzie mógł klasztor przyjąć 80 do 90.

Sprawy polskie.

»Diener des Staates!« Kto to jest tym sługą państwa, czy może policyant, komornik sądowy albo inny jaki urzędniczyna? Otóż nie — to ksiądz katolicki. Tak przynajmniej księży nazywa hakatystyczna »Schlesische Zeitg.«, która rozpisuje się o udziale księży niemieckich w zjeździe dajczkatolików w Gnieźnie.

Cieszy się ona, że znaleźli się »Diener des Staates«, którzy mieli tyle odwagi, iż poszli pomiędzy dajczkatolików, choć właściwie podług rozporządzenia arcybiskupiego księżom tak samo nie wolno się łączyć z towarzystwami niemieckich katolików jak ze »Strażą«.

Dotąd sądziliśmy, że księża są sługami Kościoła, a teraz dowiadujemy się z gazety hakatystycznej, że oni są sługami państwa. Chcielibyśmy jednak zrobić małe zastrzeżenie, a mianowicie, że to pewnie tylko księża niemcy i karyerowicze są takiemi sługami.

Zburzone gniazdo.

Powieść francuska.

(Ciąg dalszy).

Zwykle oczy jej wyrażały dobroć, łagodność i spokój niczem nie zamącony.

Pochodziła rzeczywiście z wielkiego rodu, ale zupełnie podupadłego i zubożałego. Była wychowaną w Saint Denis, ojciec bowiem (odumarł ją małem dzieckiem) miał w armii stopień pułkownika.

Obecnie posiadała za całą rodzinę brata starszego od niej o lat kilka; ona zaś sama ukończywszy nauki, była od lat trzech nauczycielką w domu państwa Brottel.

Polecona im gorąco, znalazła u obojga takie względy i tak grzeczne obejdzie do jakiego zresztą ma prawo każda osoba spełniająca sumiennie ciężkie obowiązki nauczania i prowadzenia cudzych dzieci (C. d. n.)

Tem bardziej mogła rościć sobie do tego prawo, hrabianka de Brancourt, która li przez fatalny zbieg okoliczności była zmuszoną zająć w świecie, to bądź jak bądź podrzędne stanowisko.

Pani Brottel uważała ją za przyjaciółkę i często brała z sobą na bale do bliższych znajomych.

Młoda kobieta miała chęć szczerą wydania za mąż Fabianny i nie traciła nadziei że pomimo braku posagu, tak kogoś zachwyci piękność, dystynkcya, urok i niezwykłe wykształcenie Fabianny, że zapragnie pojąć ją za żonę.

Najtrudniej przyszło Fabiannie pozyskać przyjaźń i zaufanie uczennicy, małej Ewci. Zrazu dziecko z uporem i niesfornością, okazywało swojej nauczycielce, prawie nienawiść, i było z nią wiecznie na stopie wojennej.

Oświadczała Ewcia rodzicom z całą stanowczością, że będzie się dopóty buntowała, póki nie zmienią nauczycielki.

Z tem stworzeniem milusieńkiem, ale rozpieszczonem do ostatecznych granic przez rodziców, trzeba było olbrzymiej cierpliwości. Państwo Brottel nie mogli lepiej trafić. Hrabianka de Brancourt była niesłychanie cierpliwą i łagodną.

Oczy jej nawet wtedy patrzyły słodko, kiedy udawała wielką surowość i zagniewanie. Usta nigdy nie zadrgały niecierpliwie. Dla czegóż w tej chwili, te oczy wlepione w jeden punkt, z dziwną nieruchomością, miały wyraz ostry prawie srogi, pomięszany z ogromnym niepokojem? Dla czego usta pobladłe, drgały konwulsyjnie, a na czoło wystąpiła bruzda głęboka?

Ręce Fabianny, chociaż w rękawiczkach drżały jak w febrze.

Oparła się o drzewo, i przymknęła oczy na chwilę.

Gdy je otworzyła, pan Brottel znikł na zakręcie ulicy.

Nauczycielka zbliżyła się do swojej uczennicy:

— Musimy już wracać moje dziecię — przemówiła.

Codziennie powtarzała kilka razy te słowa, zanim Ewcia raczyła usłuchać. Dziś wymówiła je tylko raz jeden.

Porwała za rękę uczennicę i wyprowadziła przemocą z kółka przyjaciółeczek i towarzyszek zabawy.

Ewcia zmierzyła ją wzrokiem oburzonym, ale szła za nią zteroryzowana niejako gwałtownością niezwykłą u Fabianny. Idąc, mruczała pod noskiem:

— Mamzelka tak samo zła dzisiaj, jak i tatuś. Co wam się stało?

Ojciec jej tymczasem szedł tak spiesznie, że aż ludzie się za nim oglądali. Zatrzymał się dopiero przed domem, w którym mieszkał d'Arneville.

Zanim wszedł w szeroką bramę z piękną rzeźbą kamienną z frontu, odetchnął całą piersią, jedne rękę wsadził w kieszeń, gdzie były listy, drugą poszukał w zanadrzu rewolweru.

Teraz wszedł śmiało na schody, okryte kobiercem i zadzwonił do drzwi po prawej ręce w antresolu.

Otworzył je służący.

— Pan porucznik w domu?

— Ubiera się właśnie na obiad proszony...

— Przyszedłem po niego.

— Może pan raczy zaczekać chwilkę w fajczarnii...

— Ależ nie potrzeba — idę prosto do niego. — Dobry wieczór d'Arneville!

— Ach! nie mylę się to Brottel.

Przez drzwi otwarte na oścież do przedpokoju, widać było porucznika w galowym mundurze, zaciągającego rękawiczki.

Gość wszedł, zamknął drzwi za sobą, a wyciągnąwszy z kieszeni pakiet z listami, podał go młodemu człowiekowi. Ten przychylił się nad nim mimowolnie i zmienił się na twarzy.

— Odnoszę ci listy poruczniku — rzekł Ryszard głosem tak stłumionym, że wydałby się był złowrogiem Ludwikowi, choćby nawet nie popatrzył na twarz gościa swego wykrzywioną konwulsyjnie. Ale cała uwaga d'Arneville'a była zwrócona na ów nieszczęsny pakiet z listami. Machinalnie ręką drżącą wciągnął dalej rękawiczkę.

— Czy to pańskie listy? — spytał jeszcze rzeźbiarz.

— Tak. Ja je pisałem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— Biuro „Straży“ w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta od godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

Dr. Tadeusz Jaworski.
Biuro „Straży“.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu znienczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 8-go października 1909.

— Przez kołownika przejechana została we środę w ulicy Klebarskiej niejakaś Katarzyna Hinzmann z Dajtk. Nieszczęśliwa złamała sobie przytem nogę i odstawić ją musiano do domu chorych. Sprawcę nieszczęścia czeka kara.

— Z sądu przysięgłych. We wtorek stawał najpierw były listowy Karol Bergmann z Morgenroth pod Ilowem o zgwałcenie 13-letniej córki wyrobnika Piwka z Białut. Skazano go na 2 lata domu karnego utratę praw obywatelskich przez 4 lata. — Tegoż dnia skazany został robotnik Bogumił Kowalewski z Przydunia (w pow. niborskim) za sfałszowanie dokumentów na 3 miesiące, a posiedzicielka Marya Todey za pomoc w tymże na 1 miesiąc więzienia. — W środę skazano robotników Balewskiego i Matzulla z Herne za usiłowany rabunek i zgwałcenie oraz odgrażanie się bronią, B. na 4 lata, a M. na 5 lat domu karnego i 8 lat utraty praw obywatelskich. — Były listowy Kniffke z Ostródy otrzymał za sprzeniewierzenia w urzędzie 7 lat więzienia. — Mistrz krawiecki Walkowiak z Pasyma skazany został da zgwałcenie na rok i 6 miesięcy więzienia.

— Nowe banknoty 10 markowe wykonane zostaną z trwalszego papieru, — mniej więcej jak 100 markówki. Zużyte banknoty 10-markowe zostaną wycofane z obiegu. Nowe banknoty wykonane będą w dotychczasowej wielkości, ponieważ w razie zmniejszenia zachodziłby mogły łatwo pomyłki z banknotami 5-markowemi.

— Legitymowanie robotników rólnych zagranicznych, zaprowadzone tego roku na wiosnę, dało »dobre« wyniki, jak piszą półurzędowo. Robotnicy owi na granicy w tak zwanym urzędzie legitymacyjnym muszą zostawić swoje papiery, a otrzymują nową kartę legitymacyjną; gdy wracają do domu zostawiają zaś w tych urzędach kartę legitymacyjną, a odbierają swoje papiery. — Ponieważ to urządzenie tak »dobrze« się przysłużyło (oczywiście nie robotnikom), przeto na przyszły rok mają wszyscy robotnicy zagraniczni podlegać temu legitymowaniu.

— Stare piędziesięciofenygówki nie straciły wartości 1go października roku bieżącego, jak dawniej głoszono, lecz stracą ją dopiero 1 paźdz. roku przyszłego (1910). Do tego czasu przyjmują kasy publiczne stare piędziesięciofenygówki.

— Liczenie bydła. W całych Prusach nastąpi 1 grudnia nadzwyczajne liczenie bydła ze strony władz i to koni, bydła, owiec i świń.

— Zapałki z dwoma łebkami. Wysokie opodatkowanie zapałek pobudza techników do coraz nowych wynalazków w dziedzinie przyrządów do zapalania, względnie do ulepszania istniejących zapałek w taki sposób, ażeby za wyższą cenę dawały też większe korzyści. Najbardziej, jak się zdaje, rozpowszechnił się przemysł wyrobu zapałek o dwu łebkach, o którym już dawniej donieśliśmy. Zapałki te będą nieco dłuższe od dotychczasowych, a możliwość zapalania ich z obu stron powetuje do pewnego stopnia wyższą ich cenę. Dotychczas w niemieckim urzędzie podatkowym złożono aż 59 marek ochronnych na tego rodzaju zapałki.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Stare Marcinkowo.** We wtorek, 12 bm. przed poł. o 9 wydzierżawiona zostanie w oberży tutejszej na 6 lat rola w jadze 13F i 68 w lesie purdzkim, dzierżawiona dotąd przez p. Samela z Purdy.

* **Olsztynek.** Córka wdowy po nauczycielu Hauptmannie upadła na przechadzce tak nieszczęśliwie, iż złamała sobie nogę i odwieźć ją musiano do domu. — W rzezalni tutejszej zabito we wrześniu 28 sztuk bydła, 12 cieląt, 112 owiec, 1 kozę i 200 świń.

* **Ządzbork.** Ostatni targ na bydło i konie był dobrze obesłany. Targ szedł gładko, mimo to wszystkiego rozkupiono. Ceny na świnie podskoczyły w górę. Koni spędzono tylko roboczych, a płacono za lepsze 300–450 m.

* **Frombork.** Egzamin proboszczowski rozpocznie się tu we wtorek, 12 bm. Wezmie w nim udział 16 księży.

* **Brunsberga.** 500 mk. nagrody wyznaczyła prokuratorya za ujęcie trzech robotników polskich z Królestwa, którzy zamordowali i obrabowali przedsiębiorcę Waleryana Bachockiego w Löten pod Miswalde.

* **Działdowo.** Ubiegłego lata znaleziono służącą H. z Marienhein(?) nieżywą na szynach kolei żelaznej. Popełniła ona samobójstwo. Zatrudnioną była u gospodyni K., która ją biła i wyzywała. Dziewczyna z tego powodu szukała śmierci. Gospodyni stawała za znęcanie się przed sądem ławniczym, który skazał ją na 90 marek kary.

* **Królewiec.** Cesarz Wilhelm z księciem Dohna i panami z otoczenia przyjechał tu we wtorek pociągiem nadzwyczajnym. Na dworcu przyjął go prezes naczelny v. Windheim. Cesarz udał się z dworca do koszar trzeciego pułku. W kasynie oficerskim odbyło się śniadanie. Odjazd nastąpił o godz. 5.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Lidzbark.** W nocy na niedzielę umarł tu lekarz pan dr. Załuski, liczący blisko 70 lat, starszy brat zmarłego w Czarnymlesie w r. 1874 księdza komendarza Konstantego Załuskiego. Posada lekarza Polaka jest tu teraz opróżnioną.

* **Wrzeszcz.** Smutną śmiercią zginął robotnik Gustaw Schadach. Aż do wieczora pracował on jeszcze w pobliżu przy budowli odebrał zapłatę tygodniową i udał się do domu. Tam usiadł, wtem pękła mu żyła i mimo pomocy lekarskiej nastąpiła śmierć z powodu upływu krwi. Sąsiedzi i sąsiadki nie popadły na myśl zatamowania żyły zawiązując mocno ranę, lecz chwyciły się jakiejś dziwnej medycyny. Przyniosły gnoju końskiego i przyłożyły go do rany; środek ten oczywiście okazał się bezskutecznym. Pożałowania godnemi są 6 dzieci, które przed około 9 tygodniami postradały już matkę.

* **Malbork.** Nieszczęście zdarzyło się przy młóceniu u posiedziciela Mttricha w Brunowie. Robotnik Wendt podając snopki, dostał się nogą w dziurę do wpuszczania. Gwałtowne szarpnięcie, krzyk i noga została aż do kolana roztrzaskaną na drobne kawałki. Nieszczęśliwego przewieziono natychmiast do domu chorych w Nowodworze. Wendt ma dopiero 16 lat.

* **Toruń.** Oględziny zwłok żołnierza, zmarłego wśród podejrzanych objawów w koszarach pionierów, nie wykazały zarazków cholerycznych. Żołnierz ów umarł na tyfus, którego prawdopodobnie nabawił się podczas manewrów.

* **Tczew.** Gospodarka niemiecka. Po sprzeniewierzeniu 30 tysięcy marek ulotnił się asystent pocztowy Bornemann. Usunął pięć listów pieniężnych na powyższą sumę i z temi uciekł. B. liczy 23 lata, za dostawienie go policyi wyznaczono 100 mk. nagrody.

* **Swiecie.** W Dąbrowie spaliło się gospodarstwo obywatela Karola Krügera. W płomieniach zginęła stodoła, dalej stajnia, wreszcie sporo żywego i martwego inwentarza. Straty pokrywa zabezpieczenie. Przyczyna pożaru jest dotąd niewyjaśniona.

* **Gdańsk.** W procesie elewa vanden Velden o zamordowanie wójta Ehlerta przyznał się oskarżony do winy, ale oświadczył że bliższych szczegółów zbrodni sobie nie przypomina.

Z Ks. Poznańskego.

* **Witkowo.** Z Mąkownicy zbiegł kolonista Abendroth wraz z żoną, sprzedawszy poprzednio potajemnie wszystkie wartościowe przedmioty i zaprawszy 1000 marek gotówki. Abendrothowie pozostawili kilkoro dzieci w największej nędzy. — Wierzyciele obłożyli gospodarstwo wraz z inwentarzem aresztem. Abendroth zawikłany był w procesie o przemycanie towarów przez granicę rosyjską, oprócz tego wytoczono mu proces o krzywoprzysięstwo. — Piękny »kulturträger«.

Ze Śląska.

* **W Katowicach** aresztowano ubiegłego piątku dyrygenta muzyki p. Poniec kiego, który w tamtejszych towarzystwach polskich udzielał śpiewu chórowego i muzyki. Policya zabroniła mu uczyć młodzież śpiewu i muzyki niżej lat 21. Pan Poniecki odwołał się do wyższych instancyi w sprawie tego zakazu, tymczasem policya nagle go aresztowała i osadziła w więzieniu. — Coraz piękniej zatem wygląda w państwie wolności i kultury.

Sprzedaż drzewa.

— We wtorek 12 października przed poł. o 9 tej w Starem Marcinkowie drzewo do pożytku i opał z obwodów Kośno, Mendryny, Mazuchy, Nowawieś, Graszki.

Sprzedaże, dzierżawy i licytacye.

— Przed sądem okręgowym sprzedawana będzie dnia 3 grudnia przed poł. o 10-tej własność stolarza Lorkowskiego w Gietrzwałdzie wpisana w księdze gruntowej tom I strona 12b i tom III strona 64.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 2 października 1909.

Spędzono 4412 sztuk bydła rogatego 1290 cieląt, 10407 skopów, 12061 świń. Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II. kl.	III kl.	IV kl.
Stadniki	74—79	65—70	57—63	53—56 mk.
Woły	72—75	62—70	57—61	52—54 m.
Krowy	67—70	63—66	57—61	53—57 m.
Cielęta	0—107	77—86	74—77	59—69 m.
Skopy	80—82	73—77	58—68	— m.
Swinie	77—78	76—78	74—77	69—72 m.

Ceny targowe.

Olsztyn, 5 października 1909.

Pszenica	—	za centnar	—	9,50—11,00 M.
Żyto	—	„ „	—	7,85—8,25 „
Jęczmień	—	„ „	—	7,20—7,70 „
Owies	—	„ „	—	7,20—7,60 „
Groch żółty	—	„ „	—	10,00—11,50 „
Groch bury	—	„ „	—	— — „
Kartofle	—	„ „	—	2,25—2,50 „
Słoma prosta	—	„ „	—	2,50—3,00 „
Siano	—	„ „	—	2,50—4,00 „
Wołowina	—	za funt	—	0,55—0,80 „
Wieprzowina		„ „	—	0,50—0,85 „
Skopowina	—	„ „	—	0,60—0,75 „
Masło	—	„ „	—	1,20—1,50 „
Jaja za mędel		„ „	—	0 85—1,00 „

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców do ogłaszania zachęcać.

Za owczą wełnę

płacą przy wymianie na towary najwyższe ceny dzienne

Bracia Simonson

właśc. Louis Lewald.

Miechy
do zboża i chmielu

polecają
Bracia Simonson
Rynek 17.

Pasterza

z szarwarkiem poszukuje od 1 g[illegible] listopada

Kornalewski
w T[illegible]maszkowie.

Własność

[illegible]ul. mur. budynek z werandą balk. z ogrodem. zab. gosp., 10 mórg roli, przem. duż. wsi kość. z dworcem tanio na sprzed. Off. Nr. 1000 do eksp. Gazety.

Za
końskie włosie

płacę najwyższe ceny.
M. Loewy.
szczotkarz, **ul. Prosta 20,** (**dawniej** ul. Krzywa.)

Kalendarze

na rok 1910:

Skarb rodziny	**1,20 m.**
Powieściowy	**70 fen.**
Wszechświatowy	**70 fen.**
Pociecha starości duży druk	**70 fen.**
Serce Jezusa	**60 fen.**
Maryanski	**60 fen.**
Katolik	**50 fen.**
Regensburger	**50 fen.**

poleca

księg. Gaz. Olsztyńskiej.

Posiadłość

składająca się z 40 mórg roli z szopą, stodołą i budynkiem, jest zaraz z wolnej ręki na sprzedaż
Jan Biernath, w Rusi
(Reussen per Gr. Bertung.)

Stodoła

obita deskami, pod dachowką, dwuletnia, 15 metrów długa, 10 metrów szeroka jest do rozebrania tanio na sprzedaż.
Jan Ruch Wartembork, ul. Büttnera.

Główniczę żytnią

(**Mutterkorn**) kupuje w każdej ilości i prosi o dostawę
Apteka pod Orłem
Olsztyn, Rynek.

Zaproszenia weselne

oraz

wszelkie inne druki

wykonuje

szybko gustownie i tanio

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej"
Olsztyn — Allenstein.

Korzystna okazya zakupu!

Aby po zmarłym mym synie pozostały zapas towarów cokolwiek uprzątnąć, polecam Szanownej Publiczności **niżej sprzedaży Zegarki kieszonkowe dla panów i pań, regulatory, zegary ścienne każdego gatunku, budziki, łańcuszki, pierścionki, branzoletki, broszki, artykuły optyczne,** a mianowicie różne przedmioty stósowne na podarki ze **złota, srebra i alfenidy.**

Również wykonuje się wszelkie **reperatury** w zakres zegarmistrzostwa wchodzące jak najstaranniej po umiarkowanych cenach.

August Poetsch, sen.
ul. Olsztynkowa 4|5.

Ponieważ śpichrz mój muszę wkrótce wyprzątnąć sprzedaję teraz

meble

wszelkiego gatunku bardzo tanio. Nadarza się Szan. Publiczności przeto korzystna okazya taniego zakupu **eleganckich i trwało odrobionych mebli.** Na życzenie za dogodną odpłatą! **Przy zakupie za gotówkę nadzwyczaj tanio.**

A. Kundt,
Olsztyn, ul. Górna.

Robotnicy

z szarwarkiem znajdą od 1 października u mnie zatrudnienie
Hermann w Szabruku.

Ucznia

w naukę **piekarstwa** przyjmie zaraz lub później
J. Sowa,
mistrz piekarski w Olsztynie ul. Warszawska 13.

Ucznia

18 lat starego przyjmie natychmiast lub od 1-go września
A. Brosch, mistrz kowalski, Olsztyn, ulica Strzelecka (Jägerstr.) 5a.

Piec żelazny

(Dauerbrandofen) jest tanio na sprzedaż w drukarni
„Gazety Olsztyńskiej".

Dom wysyłkowy i kredytowy

A. Kundta

w Olsztynie

poleca najtaniej przy jak najmniejszej wpłacie i dogodnej odpłacie

meble, obrazy, lustra i towary wyścielane, nakrycia na stół i łóżka, firanki, dywany itd.

Meble me wykonane są we własnym warsztacie i udzielam na takowe długą gwarancyę.

---

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu **Kothego wody na zęby,** bu[illegible]telka po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów, albo komu z ust czuć będzie. Georg Kothe Nachf. Berlin. — Do nabycia w domu wysyłkowym **J. Chmurzyńskiego Schwetz a W.** Bergstr. 2.

Książki do nabożeństwa
Kropielniczki
Rożańce
Szkaplerze
Krzyże ścienne
oraz wszelkie inne dewocyonały poleca

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej".

Polecam mój
skład wozów spacerowych
w dobrem wykonaniu
A. Brosch,
mistrz kowalski i fabrykant powozów ul. Strzelecka przy Bürgergarten.

Dziewczyna

do drukarni, 14—15 lat stara, zgłosić się może natychmiast w eksped. Gazety.

Kupno okolicznościowe
dla **karczmarzy i sklepiarzy.**

Mam tanio na sprzedaż zapas **kart pocztowych** z widokiem w różnych wzorach.

Portée, Olsztyn,
ul. Krzywa (Krummstr.) 11.

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein. O-Pr.).